

# GAZETA ŁÓDZKA



Poniedziałek 9 Sierpnia 1915 r.

ORGAN NARODOWY.  
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 205.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:  
Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mr., kwartalnie 3 Marki  
miesięcznie 1 Marka.  
Za odnośnienie do domów 20 f. miesięcznie.  
Za granicę miesięcznie 2 Marki.  
Wychodzi codziennie.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9  
do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.  
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-  
dakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4  
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy  
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:  
Nadesłane na 2 strzałki i śród tekstu za wiersz lub jego  
miejsce 1 Mr.; reklamy zaraz po tekście 30 f.; dalej za tekstem 24 f.  
nekrologa 40 f. Ogłoszenia małe 3 f. za wyraz.  
Każde ogłoszenie najmniej 40 f.

## Telegramy.

### Wielka Kwatera Główna.

8 sierpnia rano. — Urzędowo.

Z terenu zachodniego.

Odparto pod Souchez francuskie ataki, wykonane za pomocą granatów ręcznych i kontrataków na okopy w zachodnich Argonach, wydarte przedwczoraj nieprzyjacielowi.

Wczoraj popołudniu ożywiły się walki w Wogezach na północy od Muenster. Noc wszakże miała tam przebieg spokojny.

Z terenu wschodniego.

Oddział niemiecki nad Narwią zbliża się do drogi: Łomża, Ostrów, Wyszaków. W poszczególnych miejscach stawia przeciwnik zacięty opór.

Zajęto Serock nad ujściem Bugu. Pod Modlinem nasze okalające wojska wzięły forty Zegrza. Pod Warszawą zdobyto wschodni brzeg Wisły.

Z terenu południowo-wschodniego.

Pod naciskiem generała-pułkownika von Woyscha cofają się Rosjanie ku wschodowi.

Między Wisłą a Bugiem odrzuciło lewe skrzydło grupy wojsk generała-feldmarszałka Mackensena nieprzyjaciela na północ ku rzece Wieprzowi. Prawe skrzydło walczy jeszcze.

Naczelne Dowództwo Wojskowe

### Rzeczniwy odwrót rosyjski.

LONDYN, 8/8. „Times” donosi z Petersburga: Postępujący naprzód Niemcy spotykają niezliczone pożary. Rosjanie utworzyli specjalne brygady, które podpalają, postępując za tylnymi strażami swoich wojsk.

Korespondent wojskowy tegoż pisma pisze: Nasze linje bojowe są dobre, lecz po tyłomiesiecznych walkach trudno jest mieć dostateczną ilość rezerw, aby na zagrożone punkty w porę je wysłać, ponieważ zaczepiają nas równocześnie na rozmaitych punktach.

„Nieuwe Rotterdamsche Courant” zauważa na to: Tem właśnie charakteryzują się trudności i niebezpieczeństwa, które nie tylko spowodowały odwrót rosyjski, ale i ten odwrót czynią niebezpiecznym.

### Odwrót na całej linii.

ROTTERDAM, 8 sierpnia. „Daily Mail” donosi, że Rosjanie opróżniają także Kowno. W ciągu ubiegłego tygodnia wszystka ludność opuściła miasto. Filje banku państwa przeniesiono do Wilna.

### Zaburzenia w Moskwie.

SZTOKHOLM, 8 sierpnia. W czasie poboru 19-letnich młodzieńców, osoby wojskowe urządziły w Moskwie demonstrację uliczną. Szczególnie na Czerwonym Placu skupiły się tłumy. Dały się słyszeć okrzyki: „Nie zabijajcie dzieci! Precz z wojną!” Gdy policja chciała tłum rozprędzić, stawili on zbrojny opór.

## „Śmieję się Bajazzo”

(k) Kilkakrotnie już pisaliśmy o barbarzyńskiej taktyce Rosjan, o paleniu i niszczeniu wszystkiego w okolicach, z których są wypierani.

Przed trybunałem opinii odgrywają oni komedię, jakoby te straszne szkody miały być protokołowane i za nie ratami wypłacane odszkodowanie, a ludność, której dobytek stanie się pastwą płomieni, znajdzie opiekę w miejscach, dokąd się ją wywiezie.

W praktyce rzecz przedstawia się inaczej: rząd rosyjski rozumie i wie dobrze, że wystawia weksle, których nie zapłaci, bo prawie całe Królestwo już stracił. Na próżno więc dla siebie, a z wielką krzywdą dla pożątej wygładzanej ludności polskiej, ze złośliwą intencją, nie stojącą w żadnym stosunku do własnych korzyści, z zamiarem stworzenia zaledwie pewnych niewygod dla wkraczających armii sprzymierzonych — bo armie te rozporządzają nowoczesnymi środkami dowozu i odpowiednią sprężystą organizacją — uprawiają Rosjanie te orgie.

Pastwą płomieni padały najżyźniejsze okolice Królestwa: Sandomierkie, Hrubieszowskie; zewsząd wywożą oni łupy bogate.

Posiadacze miedzi, cynku, ołowiu, naczyń i ozdób miedzianych, kandelabrow, musieli je odstawić, za wszystko otrzymując kawałek papieru — pokwitowanie. Dzwony kościelne przestają sercy swemi rozkołysaniami zwolnować żywych, oplakiwać zmarłych; dzwonić na trwogę i one bowiem mają uledek przetopieniu — a za to wszystko kawałek papieru — kwit.

Z dymem pożarów pójdą zabiegi całych pokoleń; tysiączne rzesze ludu polskiego są ofiarami tego cofania się Rosjan. Pozostali ra swej ziemi liczni, którym wprowadzono inwentarz, popalono domostwa, sadyby, popalono plony. Ale jeszcze smutniejszy los czeka tych, których pociągnęli Moskale ze sobą. Boć jest to możliwe, że ich pozostawia własnemu losowi, losowi tem niepewniejszemu i trwożniejszemu, że hersztowie czarnosecinni, w kąć cisnawszy braterstwo słowiańskie, będą usiłovali odium klęsk zwalić na inorodców.

„Riecz” już pisze, że głównodowodzący ostrzega ludność rosyjską przed fałszywymi pogłoskami, jakoby zdrada inorodczej ludności była przyczyną odwrótu armii rosyjskiej.

Dzisiaj jeszcze Mikołaj Mikołajewicz nie życzy sobie tych pogromów, ale gdy carat znajdzie się w położeniu trudniejszym, gdy stanie przed wyborem wzięcia na siebie odpowiedzialności za klęskę lub zwalenia jej na inorodców, wówczas generalissimus może okazać się mniej czujnym na pogłoski.

Jak zaś wygląda agitacja czarnosecinną — wiemy. Gdy w Petersburgu sypano obietkami „autonomii” Królestwu, taki naprz. mnich Witalis, inspirator pogromów z osławionej czarnosecinniej Ławry Począjowskiej, drukował pisma, podżegające przeciw Polakom.

I w takich chwilach, gdy z rąk caratu ciosy zewsząd na nas spadają, ma garść politycznych zaślepionych i szarlatanów brać udział w błazeńskiej potemkinadzie, obliczonej na mydlenie oczu światu i zastanawiać się nad autonomją dla Królestwa, która jest przeznaczona na pokaz przed światem, że carat wy-

wiązuje się z obietnic wobec Polaków!..

Królestwo stracone, Syreni gród opuszczony, wojska w odwrocie, rozprężenie i nieład, dezorganizacja w wojsku, a w Dumie okrzyki: „Niech żyje naród polski!”

Ile razy Rosja była w kłopotcie, oblicywała Polakom swobodę, gdy się bieda skończyła, niewola trwała dalej.

Rosja pobita Polsce niczego dać nie będzie mogła, a łatwo jej obiecywać, gdy nic nie ma do dawania.

Moskale, zalewając Galicję, upojeni chwilowym tryumfem, nie myśleli o swych przyrzeczeniach, grasowali tam Bobrinscy i Eulogjusze, popi, ochrana i czynownictwo, gdy opuszczają resztki Królestwa, zaczynają potrząsać autonomją dla Królestwa Polskiego.

W obliczu niebezpieczeństwa odżył manifest Mikołaja Mikołajewicza.

„Śmieję się Bajazzo!”

## Z obrad Dumy.

Pisma petersburskie przynoszą dalsze szczegóły o rozprawach w Dumie w pierwszych dwóch dniach po jej otwarciu.

Po mowach ministrów przemawiali zastępcy wszystkich frakcji.

Pierwszy przemawiał przywódca czarnej sotni Markow II, który pomiędzy innymi powiedział: Działalność rządu w sprawie wydalenia niemieckich poddanych i zwalczaniu szpiegostwa niemieckiego jest nadzwyczaj słabą. Głoby Niemców na czas wydalono, nie byłoby w Moskwie pogromów. Markow zakończył mowę swoją następującymi słowami:

„Prędzej czy później musi Rosja Niemców zwyciężyć, chociażby to i trzy lata trwać miało i chociażbyśmy musieli w tym celu pół Rosji spalić.”

Oficjalny mówca Październikowców, Sawicz, powiedział między innymi: Wszystkie motywy, które wywołały nasze fatalne położenie, musimy rozgatkować. Jeżeli spojrzymy na wszystkie nasze ostatnie wojny, widzimy wszędzie jeden i ten sam rys charakterystyczny. Nigdy nie byliśmy gotowi. Winy nie ponosi nasza wyższa władza wojskowa, lecz wyłącznie nasz rząd w całości. Największym złem w naszym państwie jest, że mali ludzie za mniejsze przewinienia najwyższym podpadają karom, kiedy największych zbrodniarzy nie spotykają kary.”

Mówca postępców Jefremow wywołał: Rząd nasz stara się zawsze zataić rzeczywistość przed narodem. Wskutek ostrej cenzury jest prasa zmuszona narodzić i społeczeństwu wciąż fałszywie przedstawiać nasze siły wojskowe i nieprzyjacielskie. Wszystkie nasze klęski trzymano w tajemnicy, sukcesy natomiast przedstawiano i upiększano. Minister wojny Suchomlinow przedstawił na ostatnich obradach Dumy położenie wojenne zupełnie fałszywie. Dość tajemnic, dość kłamstw! Naród rosyjski płaci wciąż krwią swą za te kłamstwa, ma prawo dowiedzieć się zupełnej prawdy. Tysiące naszych najlepszych mężów znajduje się po więzieniach i na wygnaniu. Ponieśliśmy najcięższe klęski i gdy nóż nam przyłożono do gardła, uznaliśmy swą słabość. Niezdolni ministrowie „w odstawkę”. Witamy tę zmianę, ale rząd uczynił przez to jeszcze nie wszystko, aby dojść do zwycięstwa. Musimy najpierw mieć pokój wewnętrzny; zdobyć wolność osobistą i dać wolność obywatelowi rosyjskiemu. (Ożywione oklaski).

Potem wypowiedział przywódca ka-

detów Milukow mowę, przerywaną ustawnie oklaskami.

## Z ziemi polskich.

### Z Warszawy i okolicy.

(WAT.) Jak już donosiliśmy, rosyjskie władze wojskowe i cywilne opuściły Warszawę w dniu 25, lipca, — armia zaś ks. Leopolda bawarskiego zajęła ją 5 sierpnia. Z dnia zaś 24 lipca — z przedednia wycofania się władz rosyjskich — otrzymujemy z Warszawy szereg ciekawych wiadomości, wskazujących na to, że w Warszawie panował aż do ostatniej chwili spokój, i że ludność była przygotowaną na wkroczenie wojsk sprzymierzonych:

Mastrój w mieście.

Miejscowe pisma polskie donoszą w dniu 24 lipca, co następuje: Ustępuje już podniecenie nerwowe, które obok plagi plotkarstwa kawiarnego i rozsiewania fałszywych wieści przez „dobrze poinformowanych” ujawniło się głównie w czynieniu nadmiernych zapasów spiżarnianych i gromadzeniu drobnych. Warszawa uspokoiła się znacznie. W teatrach, kinematografach, kawiarniach jest pełno; w miejscach spacerowych w godzinach popołudniowych i wieczornych panuje ruch olbrzymi. Życie nie łatwo wyrzeka się swoich praw.

Z powodu wczesnego powrotu warszawian z letnisk, ogrody i parki warszawskie przepięknie są bawiąciami się dziećmi. Na ławkach brakuje miejsc do odpoczynku i dużo osób przynosi ze sobą krzeselka składane. Mnóstwo dzieci w ogrodach biega i bawi się bosą. Działwa po przyjeździe do ogrodu zdejmują trzewiki i pończoszki, pozostawiając je pod opieką osób starszych i hasa na bosaka. Zyskuje na tem zdrowie dzieci, które się hartują i kieszeń rodziców, którzy oszczędzają na bardzo drogiem obuwiu.

Bardzo wielu bezdomnych, którzy się przenieśli z lewego brzegu Wisły na brzeg prawy, nie mogąc znaleźć schronienia pod dachem, obozuje na polach przy szosie. Bezdomni urządzili sobie na wozach ostatni z płótna, pod którymi śpią z dziećmi. Ogniska rozpalają na ziemi w pobliżu wozu, wodę ezerpią z pobliskiej rzeczki.

Powołanie pospolitego ruszenia.

Na dwa mniej więcej tygodnie przed wkroczeniem armii ks. Leopolda bawarskiego do Warszawy prozlepiano na murach miasta obwieszczenie, wzywające obywateli do służby w pospolitem ruszeniu, aby stawili się do poboru wojskowego. Wezwanie to było treści następującej:

W wykonaniu rozkazu najwyższego powołuje się wszystkich uczestników pospolitego ruszenia pierwszej kategorii, którzy nie byli powołani przed ukończeniem 43 roku, oraz wszystkich wolnych od powołania uczestników pospolitego ruszenia, którzy sami dobrowolnie pragną wstąpić do wojska. Powołani uczestnicy pospolitego ruszenia pierwszej kategorii powinni stawić się na punkt zborny powiatowego naczelnika wojskowego w Warszawie w dniu mobilizacji, w sobotę dnia 24 lipca, mając przy sobie bilety o należeniu do pospolitego ruszenia lub świadectwa o spełnieniu powinności wojskowej.

Wszystkie instytucje i osoby, u których pracują powołani uczestnicy pospolitego ruszenia, powinni niezwłocznie zakończyć z nimi obrachunki i wydać im bilety o należeniu do pospolitego ruszenia, o ile je posiadają.



Z powyższego wynika, że mniejszość wszystkich mężczyzn w wieku od 18 do 43 roku życia prawdopodobnie opuścili Warszawę razem z wojskiem rosyjskim.

**Wzajemny wyjazd ks. arcybiskupa.**

Pisma niemieckie i różni korespondenci rozpowszechnili w i a d o m o ś ć, że arcybiskup warszawski i duchowieństwo warszawskie wraz z archiwum arcybiskupim opuścili Warszawę i udali się do Petersburga; niektóre z tych źródeł wymieniają wręcz nazwisko ks. arcybiskupa Kąkowskiego.

Wiadomość ta wydaje się zupełnie nieprawdopodobną, a powstata z pewnością na tle kompletnej nieznajomości stosunków. Ojóz rozchodził się niewątpliwie o wyjazd arcybiskupa prawosławnego, Nikołaja, który, — jak można bez doniesień żadnych korespondentów tutaj na miejscu zgóry się domyślić — Warszawę opuścił.

**Zawieszenie widowisk.**

Z rozporządzenia komendy niemieckiej z dnia 6/8 kasy teatrów warszawskich zawieszono sprzedaż biletów. W czwartek przedstawienie nie odbyło się.

**Telefony.**

We czwartek około g. 1-ej i pół popoł. telefony miejskie przestały działać. Jak nas poinformowano, jest to zarządzenie tymczasowe.

**Dzwony Soboru.**

Jak wiadomo, wskutek zwołania Synodu, władze rosyjskie zmierzają wywieźć dzwony z dzwoniicy nowego soboru na placu Saskim. Ze względu na olbrzymie rozmiary i wagę dzwonów nie mogło być mowy o zdjęciu ich w całości bez specjalnego rusztowania. Postanowiono je zatem położyć na kawałki, co zamierzono uskutecznić przy pomocy elektryczności. Robotę tę uskuteczniło w tempie porywistym, ale nie zdolano uskutecznić na czas.

We czwartek w nocy, gdy jeden z odłamów dzwonu opuszczano na dźwigu, urwała się lina i olbrzymi kłom brązu upadł z taką siłą na ziemię, iż przebił powłokę chodnika i wrył się niemalcałkowicie w ziemię.

**Wybuchy i zabłakane kule rosyjskie w Warszawie.**

Podczas wybuchów przy wysadzeniu fabryk oraz rozbieraniu nieruchomości drewnianych odnieśli poszwankowania:

- 45-letni Wojciech Chozeń, gospodarz, rana postrzałowa twarzy, pleców i rąk.
  - 14-letnia Natalja Chozeń, rana postrzałowa uda;
  - 46-letni Jan Goździk, rana postrzałowa pleców;
  - 19-letni Stanisław Dąbrowski, oberwanie ręki;
  - 6-letni Edmund Skwarzyński, rana postrzałowa głowy;
  - 10-letni Wacław Borucki, rana postrzałowa prawej stopy;
  - 54-letni Józef Wolicki, rany postrzałowe piersi i prawego uda;
  - 47-letnia Teresa Wolicka, rany szarpane pleców;
  - 10-letnia Bolesława Pareltowa, zmiżdżenie lewej gołeni;
  - 8-letnia Jadwiga Nóżkiewiczówna, obcięcie obu nóg;
  - 60-letni Franciszek Wasilewski, złamanie ręki i rana postrzałowa ręki;
- Podczas gwałtownego ostrzeliwania Warszawy przez wojska rosyjskie od strony Pragi zabłakane kule poraniły następujące osoby:
- Przy ul. Karowej, 40-letnia Helena Mozarska, rana postrzałowa szyji;
  - Przy ul. Czerniakowskiej 39-letni Andrzej Onieczkin, rana postrzałowa brzucha i głowy;
  - Przy ul. Czerniakowskiej 17-letni Stefan Sistolowski, rana postrzałowa lewego oka;
  - Przy ul. Karmelickiej 50-letni handlarz—żyd, rana postrzałowa szyi;
  - Przy ul. Czerniakowskiej 19-letnia Eugenia Szulc, rana postrzałowa prawej ręki i 25-letnia Antonina Tomczyńska, rana postrzałowa uda;
  - Przy ul. Freta 13-letni Bronisław Fajger, rany postrzałowe obu nóg i 41-letni Bolesław Dmochowski, rany postrzałowe prawej nogi;
  - Przy ul. Franciszkańskiej, 35-letni woźnica — żyd, rana postrzałowa policzka;
  - Przy ul. Leszno, 16-letni subjekt—żyd, rana postrzałowa prawej nogi.
  - Przy ul. Zakatnej, 24-letni szewc, niewiadomego nazwiska, rana postrzałowa lewej ręki.
  - Przy ul. Miłej 22-letni żyd—zabity.
  - Przy ul. Sierakowskiej 18-letni żyd—zabity.

Nadto do szpitala św. Ducha przywieziono dorożkami następujące osoby z ranami postrzałowymi ciał:

- Boruch Przepuski, 35 lat.
- David Glikberg, 49 lat.
- Bronisław Geiger, 18 lat.

- Ajda Zerman, 25 lat.
  - Dyna Landstein, 36 lat.
  - Isse Gurfinkiel, 12 lat.
  - Izrael Gurewicz, 21 lat.
  - Hiner Lewiner, 19 lat.
  - Rubin Blumberg, 17 lat.
  - Gerszon Lipszyc, 40 lat.
  - Jankiel Esterson, 43 lata.
  - Fajga Zysman, 55 lat.
  - Josek Zysman, 18 lat.
- Do szpitala Dzieciątka Jezus przywiezione zostały następujące osoby:
- Z ul. Kościelnej Piotr Kowalski, 20 lat, z Nowego Miasa Nr. 25—Symcha Resenkind, 45 lat i z ul. Bonifratskiej Nr. 19, gdzie szrapnel wpadł do mieszkania, Jakób Glazman, 25 lat. Tamże zabity został jakiś żyd około lat 60.

**Z Warszawy**

(a) Po wkroczeniu wojsk niemieckich do Warszawy i przybyciu wyższych oficerów do ratusza, władze wojskowe wspólnie z Komitetem obywatelskim omawiały położenie w mieście, oraz wydały szereg zarządzeń i poleceń, dotyczących utrzymania spokoju i porządku w mieście.

Ponieważ dochodziły pogłoski, jakoby wojskowe władze rosyjskie miały przygotować po wkroczeniu Niemców do Warszawy zamieszki i ekscesy przez pozostawionych emisariuszy, tak, jak to miało miejsce w swoim czasie w Kaliszu, przeto szczególnej trosce Komitetu obywatelskiego polecono niedopuszczenie do żadnych tego rodzaju ekscesów. Następnie władze niemieckie zażądały 12 zakładników. Jako tymczasowych zakładników uważano członków Komitetu obywatelskiego.

Następnie mianowano prezydenta miasta, oraz zatwierdzono milicję obywatelską, która miała pieczę nad utrzymaniem porządku w mieście.

Warszawski Komitet obywatelski został powiększony przez powołanie do swego składu znanych osobistości z pośród różnych klas społeczeństwa.

Do głównego Komitetu obywatelskiego między innymi powołany został także były prezes Ródzkiego Komitetu obywatelskiego, p. L. Grohman.

Komitet obywatelski zażądał od właścicieli składów mąki, cukru i soli, aby posiadane zapasy zameldowali do godziny 6 wieczorem pod karą odpowiedzialności i konfiskaty.

Wraz z wojskiem niemieckim przybyło do Warszawy wielu korespondentów wojennych pism niemieckich.

Większe kawiarnie, jak „Bristol“, „Polonia“ i inne, były licznie odwiedzane przez oficerów niemieckich.

Ruch uliczny w Warszawie jest ożywiony. Żołnierze niemieccy dokonywają znacznych zakupów podarków w celu wystania do ojczyzny.

(1) Milicji, która objęła funkcje pilnowania porządku w mieście nadano prawo takie, iż w razie przeciwstawiania się kogoś jej rozporządzeniom, grozi ta sama kara, jak przeciwstawianie się niemieckim władzom wojskowym.

Do Komitetu obywatelskiego zaproszono nowych członków: profesora Jana Lewińskiego, inżyniera J. Potemskiego, profesora Ludwika Krzywickiego, inżyniera Edwarda Geislera, prezesa gminy żydowskiej Michała Bergsona, p. Mikulowskiego-Pomorskiego oraz adwokata Stanisławskiego z Suwałk.

Ostatnie oddziały wojsk rosyjskich, które w pośpiechu przeszły Wisłę, zabrały ze sobą na drugi brzeg rzeki (dużo) ciekawskich, którzy stali przy moście.

Podczas wysadzenia mostów publiczność z rozporządzenia milicji musiała się trzymać w odległości pół wiorsty od mostów, by nie narażać życia podczas wysadzenia podminowanych części mostu.

Zmobilizowanych młodych ludzi Rosjanie, jak zwykle, nie zdążyli już wziąć ze sobą i w ten sposób uratowało się tysiące młodych ludzi od zguby.

Ceny cukru, mięsa etc. podskoczyły tutaj w ostatnich dniach nad wyjątkowo.

Daje się zauważyć ogromny ruch przyjezdnych z okolic Warszawy, chcących się dostać do krewnych, wogóle ujrzyć tak dawno upragnioną Warszawę.

We środę o północy, w Warszawie zastrzelili się rewirów policyjki kódek, D.

(a) Po wkroczeniu wojsk niemieckich do Warszawy, ujęto jako jeńców wielu żołnierzy rosyjskich, którzy podczas odwrotu umyślnie pozostali w mieście, aby się oddać do niewoli. Sceny dobrowolnego poddawania rozgrywały się zwłaszcza na ul. Marszałkowskiej, Lesznie, Chłodnej, Jerozolimskiej i innych.

(a) Grono adwokatów m. Warszawy wspólnie z Komitetem obywatelskim pod-

jęło narady nad zmianą instytucji sądowych.

**Kronika polityczna.**

**Nadanie orderu czarnego orła.**

BERLIN, 7 sierpnia. „Reichsanzeiger“ donosi, że adjutant przyboczny, generał piechoty bar. Lyncker, szef sztabu wojskowego i admirał Mueller, szef sztabu marynarskiego, otrzymali wysoki order czarnego orła.

**Odnaczenie dowódcy.**

WIENIEN, 7 sierpnia. „Wiener Ztg.“ donosi, że cesarz nadał krzyż rycerski orderu Leopolda z dekoracjami wojennymi oficerowi okrętu linowego Rudolffowi Singulle w uznaniu waleczności i skutecznego uprowadzenia nurkowca przed nieprzyjacielem.

**Dezorganizacja przed upadkiem Warszawy.**

„Pester Lloyd“ pisze o upadku Warszawy i Dąblina:

„Na długo przed wkroczeniem do stolicy Polski wojsk sprzymierzonych dały się dostrzec straszające oznaki dezorganizacji i rozprężenia w Polsce. Powołania do wojska nie można było przeprowadzić. Sztab stacjonowanej w okolicy i samej Warszawie 5-ej i 2-ej armii został aresztowany; kilka osób ze sztabu rozstrzelano. Car, który tak chętnie chciał usłyszeć głos synów rosyjskiej ziemi, musiał o się tem dowiedzieć, że polscy wieśniacy w okolicy Warszawy wystąpili opornie przeciw rosyjskim żołnierzom, którym rozkazano zniszczyć zasiewy, i że wskutek tego musiano zaprzestać niszczenia. Urzędnicy rosyjscy polskiej narodowości nie zastosowali się do rozkazu opuszczenia Warszawy, chociaż im przyrzeczono za służbę wewnątrz Rosji podwyżkę pensji o 50 procent.“

**Wrażenie upadku Warszawy w Paryżu.**

Paryskie pisma donoszą, że wiadomość o wzięciu Warszawy wywarła w Paryżu wrażenie przynębiające, mimo że od dłuższego czasu niczego nie pominięto, aby ludność na nią była przygotowana.

Prasa stara się w swych komentarzach zniechęcać sukces niemiecki, nawet nie przyznaje moralnego wrażenia, a tem więcej, że to jest sukces strategiczny. Pisma starają się odwrócić uwagę czytających, pisząc szeroko o oświadczeniu Poincarégo i zajmują się położeniem na Bałkanach i innymi sprawami.

**Kada wojenna oszczędności.**

ESSEN, 7/8. Podług telegramu „Essener General Anzeigera“ z Kopenhagi, donoszą pisma tamtejsze: Przedstawiciele władz rosyjskich przejeżdżali tutaj, aby włączyć udział w obradach rady wojennej wszystkich sprzymierzonych w Calais w przyszłym tygodniu. Wojskowych nie było między nim.

**Z cenzury angielskiej.**

BERLIN 7/8. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ donosi o cenzurze angielskiej: Podług doniesień dziennikarzy amerykańskich kresliła cenzura angielska wszystkie dla Ameryki przeznaczone wiadomości, że przy napadzie lotników na Karlsruhe królowa szwedzka znajdowała się w niebezpieczeństwie życia.

**Zatonięcie parowca angielskiego.**

LONDYN 7/8. Parowiec angielski Midland Queen o pojemności 1993 ton zatonął. Zatonął zabrano do dwóch ludzi i wysadzono na ląd.

**Nurkowce niemieckie na wódach w pobliżu Marsylii.**

GENEWA, 6 sierpnia. „Dzienniki południowej Francji“, jak „Dépêche Toulousaise“, „Ptit Marseillais“ donoszą, że wśród towarzystw okrętowych portów południowofrancuskich wybuchła panika, ponieważ między Marsylią a Algierem, rozpoczęły działalność nurkowce niemieckie.

Dnia 1 sierpnia w odległości 60 mil morskich od Algieru, torpedowano francuski krążownik pomocniczy, który zdołał przybyć do portu; taki sam los spotkał handlowy okręt z Marsylii w pobliżu przyładka Matifon.

**Bułgaria żąda swobody na Dunaju.**

BUDAPESZT, 6 sierpnia. „Az Est“ donosi z Bukaresztu: „Blizewija Wiadomości“ dowiadują się z kół dyplomatycznych: już w najbliższym czasie wystąpi Bułgaria z żądaniem do Serbji. Według doniesień „Seara“ z Moskwy, dzienniki rosyjskie piszą, że Bułgaria zawzięcie Serbja, by oczyścić Dunaj od min i przepuszczać okręty bułgarskie.

Gdyby Serbja nie wypełniła żądań, Bułgaria wypowie Serbji wojnę.

GRAZ, 6 sierpnia. „Grazer Tagespost“ dowiaduje się, że Serbja zamknęła dolny Dunaj minami, przez co skrapowała

wywóz z Bułgarii. Poseł serbski w Sofji wyszydził traktaty międzynarodowe i oświadczył: „Gdyby na Dunaju nie znajdowały się nasze armaty i miny, mogłyby mocarstwa centralne wywozić do Turcji amunicję, broń i środki żywności.“ Odpowiedź na protest bułgarski jeszcze nie nadeszła.

Położenie między Bułgarią a Serbją można uważać za bardzo napięte.

**Zgromadzenie izby greckiej.**

ATENY, 6 sierpnia. Izba grecka zbiera się w pierwszym tygodniu września. Prezes izby otrzymał już od rządu odpowiednie uwiadomienie.

**Włochy i Trypolitanja.**

„Leipziger Neueste Nachrichten“ piszą:

Według ostatnich depech z Raymu wysłano z Włoch kilka parowców transportowych, ażeby z Trypolisu i innych miejsc nadbrzeżnych zabrać ostatnich Włochów opuszczających kraj przed napierającymi krajowcami. Oznaczeniu opuszczenia tej załogi w jakiejś części zdobytej kolonii włoskiej donoszą z Raymu:

Wojskowe polityczne położenie Libji stało się poprostu rozpaczliwym. Cała wewnętrzna część Libji i Cyrenajki stracona, garnizony, o ile nie zginęły, ratowały się z trudem na wybrzeże, albo przeszły granicę zachodnią do kolonii francuskiej, albo wchodnią do angielskiej.

Pas, który dziś Włochom na wybrzeżu bibijskim jeszcze pozostał, to właściwie tylko kilka większych uosobionych miast. Pas ten odpowiada prawie dokładnie terenowi, który Włochy posiadały w końcu roku 1911 po trzech miesięczach kampanji, kiedy jeszcze ani na krok nie zapuszczono się w głąb kraju. Znacząco to, że półtora miljarde pieniędzy i tysiące ofiar w ludziach stracono na próżno, że powaga Włoch u plebion tamtejszych na długie lata zniweczona, i że dysz po ukończeniu obecnej wojny światowej, Włochy będą musiały na nowo rozpocząć wojnę, ażeby odzyskać to, co w latach 1911—1914 zdobyły, a raczej za zdobyte uważały.

Najgorzej jednak, że włoski rząd sam w swojej prasie oficjalnej przyznał, że w Libji prawie wszystkie stracił i że strata ta nie jest nieoczekiwana i niezastępowana. „Giornale d'Italia“, którego przedstawicielem są p.p. Salandra i Sonnino, wykazuje jakich strasznych błędów dopuszczono się w polityce kolonijnej Libji. I zupełnie wylicza te błędy: nieostrożność i niedbalstwo w zapuszczaniu się w głąb kraju, daleczność ufańie zapewnieniom wierności przetrzytych plebion budowniczym, niestanne zmiany gubernatorów z jakichś powodów biurokratycznych i wreszcie brak wszelkiej ochrony dróg karawanowych i zabezpieczenia powrotu w razie niepowodzenia.

Można by jeszcze prowadzić dalszy ciąg tego rejestru, ale nie o to tu chodzi: wszystkie, do czego teraz sam rząd w „Giornale d'Italia“ przyznaje się (z uboższym celem oczyszczenia z wawy ministra kolonii Martiniego, a zwalenia tej na jego poprzednika Bertoliniego, zwolennika Giolittiego), powtarzane wlochem w ostatnich dwóch latach kilkanaście razy. Ale, jeżeli głos taki pochodził z zagranicy, uważano to za oczernienie „wielkiej Italji“, a jeżeli wloch się odzwalał w tej sprawie, zakazywano go jako bruka kraczącego, nie rozumiejącego wysokiego lotu imperialistycznej polityki kolonijnej swojej ojczyzny. Jak w ten sposób, tak i dziś wszelkie przesłanki pod adresem Włoch pozostały grochem rzuconym o ścianę.

**Rosyjskie gwałty na Bukowinie.**

Urzędowe badania wykazały wiele nowych faktów gwałtów rosyjskich na Bukowinie. I tak pewnemu proboszczowi grożono, po uwięzieniu go, śmiercią; a gdy udało mu się uciec, zdemolowano mu mieszkanie. W jednej wsi zgwałcono 5 kobiet, a folwark i budynki gospodarskie właściciela wsi zdemolowano. Pewną 45-letnią kobietę, która bronila się żołnierzom rosyjskim, chcącym ją zgwałcić, straszliwie zbito. Żołnierze ci mianowicie podnieśli ją za nogi do góry i tak długo bili głową nieszczęsnej o podłogę, dopóki nie zemdlala.

Pewna 18-letnia dziewczyna została zgwałcona i zniewazona przez 14 żołnierzy. W gminie Luzan wszystkie budynki publiczne zostały zupełnie zniszczone, a wszystkie sklepy i mieszkania prywatne urzędników zrabowane. Fabryka cukru w Buzaniu została spalona a cukier wywieziono. Sukody, jakie posiadała fabryka, obliczają na 9 milionów koron. W gminie Szypanici spalili Rosjanie przed odejściem 132 domów włościańskich. W miejscowości Luzon zgwałcili Rosjanie 101 lat licząc staruszkę.

**Brak herbaty w Rosji.**

Na rynku herbaty w Rosji daje się odczuwać wielki brak, zapasy w składach Moskwy zbliżają się ku końcowi, dowóz



Władcy wostoku przychodzi tak późno i nieregularnie, że handlowi herbatą grozi wielkie przesilenie. Z tanich gatunków już prawie nie ma na składzie, o tem do niedługo wiecej kupcy swym odbiorcom. Zamówień z m. maja nie można było wykonać. Wszystkie firmy musiały wysłać ceniki nowe z znacznie podwyższonymi cenami. Podwyższenie cen polega po części na wysokich cenach herbaty w krajach produkujących takową; w Chinach, gdzie sezon się prawie skończył, wzrosty ceny aż do 150%. I w Kalkucie rozpoczęł się sezon bardzo wysokimi notowaniami wskutek wielkich zamówień, szczególnie z Anglii. Dla handlu rosyjskiego jest położenie dlatego bardzo krytyczne, bo nie można dostać pieniędzy za importowany towar, a importer musi za 10 funtów saterlingów płacić 145 rubli wobec 95 rubli w czasie pokoju.

**Kłopoty finansowe Francji.**

Podług „Republican“ przyjął senat po przeczytaniu orędzia prezydenta Poincaré prawo o czterech bezpośrednich kontrybuacjach na r. 1916. Następnie przystąpiono do obrad o podwyższenie sumy asygnat kasy państwa na obronę krajową. Minister finansów Ribot zabrał głos i oświadczył, że do 31 lipca wydano 6958 milionów franków asygnat na kasę państwa na obronę krajową. W samym lipcu wydano 825 milionów franków asygnat i 322 obligacji, tak że nie potrzebowano w lipcu kredytu w banku państwa.

Ribot wywołał dalej, że ciężary finansowe Francji z każdym dniem wzrastają, a amunicja i uzbrojenie stają się coraz droższymi. Rząd będzie musiał zaciągnąć pożyczkę długoterminową. Kraj będzie musiał ponieść jeszcze wielkie wojskowe i finansowe wysiłki. Senat po tych wywodach przyjął wniosek prawa.

**Obwieszczenie,**

dotyczące poboru podatku od psów na obszarach Polski po lewej stronie Wisły, podlegających niemieckiej administracji cywilnej.

Znosząc wszystkie dotychczasowe przepisy o pobieraniu podatków od psów, postanawiam, co następuje:

§ 1. Kto ma psa, winien płacić od niego na wsi 10 marek, w mieście 30 marek podatku za rok kalendarzowy. Wolny od płacenia podatku jest nabywca psa, o podatku onego już po niniejszym rozporządzeniu, i to za rok kalendarzowy, za który podatek winien być zapłacony. Jeżeli pies, opodatkowany na wsi, przywieziony został do miasta, natenczas dopłacić należy różnicę stopy podatkowej.

O ile osoba, obowiązana do płacenia podatku, już zapłaciła podatek do kasy administracji cywilnej na podstawie dotychczasowych rozporządzeń władz administracyjnych, odnośna kwota podatkowa policzona zostanie na rzecz ustanowionego obecnie podatku.

Podatek za rok 1915 zapłacić należy do 1 października r. b., podatki za lata następne do 15 stycznia każdego roku u wójta miejscowości, w której mieszka osoba, obowiązana do płacenia podatku.

Jeżeli w ciągu roku podatkowego powiększy się liczba psów podlegających opodatkowaniu, natenczas oznaczony będzie osobno termin płacenia podatków od nich.

§ 2. Właściciele winni zgłosić wszystkie swe psy do 15 września r. b. u odnośnych burmistrzów względnie wójtów do listy podatkowej. Kto nabędzie psa po upływie tego terminu, lub sprowadzi się do nowej miejscowości z psem, winien go zgłosić w przeciągu dwóch tygodni po nabyciu lub po sprowadzeniu się u burmistrza lub wójta i zapłacić jednocześnie podatek roczny.

Jako nabyte przez właściciela sukni uważa się jej szczeniata, podlegające opodatkowaniu po upływie dwóch tygodni, gdy ssac przestały, jeżeli ich nie zabito lub nie usunięto.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze nie znajduje zastosowania do psów, utrzymywanych w celach służbowych przez władze wojskowe i cywilne, lub ich członków.

§ 4. Wykroczenia przeciwko przepisom w § 1-3 karane będą grzywną od mk. 50 do 1.500 mk., w razie niemożności ściągnięcia kary pieniężnej, aresztem do sześciu tygodni, jeżeli wykroczenie się powtórzy, więzieniem nie niżej trzech dni. Oprócz tego zostaną zabrane i zabite psy, których właściciele nie zastosują się do przepisów powyższych.

§ 5. Naczelnik administracji cywilnej wydaje przepisy, potrzebne do wykonania niniejszego rozporządzenia.

§ 6. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie natychmiast.

Kwaterna główna, d. 9 lipca 1915.  
Naczelnny wódz na wschodzie  
v. Hindenburg,  
generał-feldmarszałek.

**Kalendarzyk.**

DZIŚ: Romana M.  
JUTRO: Wawrzyńca.  
Wschód słońca o godz. 4 m. 33.  
Zachód „ „ „ 7 „ 37.  
HELENÓW. Codzienne koncerty orkiestry filharmonicznej pod dyr. A. Türnera.  
MEISTERHAUS. Codzienne przedstawienia o godzinie 7-oj.  
WYPOŻYCZALNIA Tow. „Wiedza“ otwarta codziennie od g. 5-8, w niedziele i święta od g. 10-1.  
WYPOŻYCZALNIE Tow. Krzew. Oświaty otwarte są w środę od godz. 4-6, w niedziele i święta od 1-oj-1-oj.

**Kronika miejscowa i sąsiedztwa.**

**Powrót łodzi.**

(1) W ciągu ubiegłych 3-ch dni przybyło wiele osób z Warszawy między nimi też duża ilość łodzi.

(a) Osoby, które za przepustkami wyjechały do Łowicza, aby przedostać się do Warszawy, zostały zawrócone z drogi i przybyły z powrotem do Łodzi.

**W sprawie seminarjum duchownego.**

(c) Prowizoryczne seminarjum duchowne łódzkie mieścić się będzie w domu parafjalnym na Zarzewie, w którym dawniej mieściła się plebanja. W budynku tym czynione są od dni kilku gorączkowe przygotowania. Zarówno rozkład poszczególnych lokalów, jak i całość domu tego zmienia dotychczasowy swój wygląd, gdyż wznoszą się przybudówki na zewnątrz i przeróbki różne i udogodnienia wewnątrz.

Otwarcie seminarjum ma nastąpić 1 września.

Kandydatów na alumnów zgłosiło się już zgórą 30.

**Sprawa wekslowa.**

(1) W II-im uczątku sądu pokoju rozważano sprawę wekslową między p. Rozenkrancem a p. Gruzgrynem.

R. zażądał od G. zapłacenia wekslu płatnego razem z 6-oma procentami od czasu upływu terminu płatności.

Sędzia pokoju wydał wyrok, podług którego G. musi zapłacić weksel razem z procentem za uchybiony termin płatności, w 4-ch ratach miesięcznych.

**Żydowskie siostry miłosierdzia.**

(1) W ubiegły piątek przybyła z Berlina do naszego miasta grupa żydowskich sióstr miłosierdzia, która wysłana została na front wschodni przez niemieckie towarzystwo „Bue-brys“.

Siostry miłosierdzia mają na czapkach i sukniach opaski z napisem „O. B. B.“.

**Tanie kąpiele dla robotników.**

(1) Towarzystwo techników postanowiło rozdzielić we wszystkich tanich bezpłatnych i robotniczych kuchniach bilety wolnego wejścia do kąpeli (róg Główniej i Widzewskiej) dla biednej ludności. Cena biletu 2 kop.

**Z żydowskiego klubu rzemieślniczego.**

(1) Na ostatnim posiedzeniu zarządu skonstatowano, iż działalność sekcji szkolnej przy klubie jest zadawalająca.

Słuchacze kursów zawodowych dużo skorzystali.

Wobec tego, iż wielu słuchaczy kursów wspomnianych otrzymało ostatnio zajęcie, kursy przerwano na 6 tygodni. Natomiast są dalej prowadzone lekcje języka polskiego, jak również przyjmowane zapisy na takowe.

**Z Helenowa.**

Tłumy publiczności przysłuchiwały się wczoraj doborowemu programowi orkiestry filharmonicznej, którą dyregował pan Aleksander Türner. Zachęcony niezwykłym uznaniem publiczności na poprzednim koncercie, program którego składał się z utworów humorystycznych, jutrzejszy, wtorkowy program ułożono również w ten sposób, że przeważać w nim będą utwory o treści humorystycznej i będą powtórzone niektóre kompozycje zeszłego tygodnia, które szczególnie podobały się publiczności. Poza tem, aby połączyć pożyteczne z przyjemnym, we środe urzęda prof. Türner koncert historyczny, dający słuchaczom obraz celniejszych kompozycji z ubiegłego stulecia; znajdują się więc tam kompozycje: Mozarta, Bacha, Beethovena, Mendelsona, Mayerbeera, Verdiego, Glinki, Moniuszki, Noskowskiego, Wagnera, Czajkowskiego i in. Zawdzięczając takiemu programowi, będą mogli słuchacze nabrać pejęcia, jakimi artystycznymi środkami różni kompozytorzy wywołują odpowiednie wrażenie.

Tylko przykładać należy szczęśliwej myśli dyrektora orkiestry filhar., dającej nie tylko do zaspakajania artystycznych wrażeń publiczności, ale i pragnącej w sposób dydaktyczny ją kształcić.

**Niedoręczone listy do odebrania w 3 oddziale straży ogniowej**  
Mikołajewska 54.

E. Neumark, Zakątna 82; Hirsz Zydwewicz, Benedykta 10; Gustaw Fuss, Leszno 40; Richard Kenig, Łódź; Warszawski, Karola 36; Herman Grossman, Łódź; Cichecka, Przejazd 45; Stanisław Kempfi, Zgierska; Helena Zurska, Przejazd 38; Georg Remer, Piotrkowska 165; Jan Zaemann, Główna 62; Rudolf Ratke, Średnia 113; Emma Enkelmann, Łódź; Stanisław Walman, Spacerowa 37; J. Szludkowski, Średnia 23; E. Bojanowska, Miłsza 12; Martha Szajber, Średnia 103; Franciszek Wechert, Widzewska 157; F. J. Kaufmann, Łódź; Stanisława Olczyk, Piotrkowska 209.

**Dwa pioruny w remizie.**

(c) W sobotę wieczorem podczas burzy piorun wpadł do remizy kolejki zgierskiej i podziurawił maszynę, powodując szkody na sumę około 3 tys. rb.

Taką szkodę wyrządził piorun w czwartek ubiegły w innej maszynie tejże remizy.

Naprawa obu maszyn potrwa kilka miesięcy. Naturalnie nie może się to odbyć na ruchu pociągów, gdyż w remizie znajdują się maszyny zapasowe.

**Pożar od pioruna, i trup.**

(c) W sobotę ubiegłą podczas burzy jaka srożyła się o godz. 9 i pół nad Łodzią i okolicą, piorun uderzył w stodołę Antoniego Dębowskiego na Krogołcu pod Zgierzem. W jednej chwili cały budynek, napełniony zbożem, stanął w płomieniach. Spostrzęwszy to, domownicy rzucili się na ratunek parobka, 23-letniego Walentego Widzińskiego, który na krótko przed burzą udał się do stodoły na spoczynek.

Niestety było już zapóźno. Gdy przybyła straż ogniowa zgierska i rozerwała dopalające się ściany stodoły, znalaziono już tylko zwęglone, zwłoki W.

Stwierdzono, że W. wchodząc do stodoły, nie zamknął za sobą wrót, prawdopodobnie więc piorun wpadł przez otwarte wrota i zapalając stodołę zabił W., w przeciwnym razie byłby on się ratował ucieczką.

Straty materialne spowodowane pożarem wynoszą około tysiąca rb.

**Utonięcie z powodu wybuchu.**

(1) Niedaleko lasu Konstantynowskiego w ubiegły czwartek bawiło się przy rzece 4-ch chłopców.

Jeden z chłopców, kopiąc w miękkiej mokrej ziemi przy brzegu rzeki, znalazł kawał szrapnela.

Nie wiedząc, co to jest, odrzucił dalej.

Nagle nastąpiła eksplozja, przy czem 2-aj chłopcy W. Barczyński i Ch. Gołab ranni i pokrwawieni wpadli w wodę.

Na ten widok pozostali dwaj wszczęśliwi alarm, przybyli okoliczni mieszkańcy którym się udało małego Gołaba wyratować żywym, wówczas kiedy 12-letniego Barczyńskiego wydobyto już martwym.

**Z Piątku.**

(c) W Piątku powstał projekt otwarcia w tem miasteczku 2-klasowej szkoły początkowej. Sprawy tą zajmują się bardzo gorliwie, oprócz miejscowego duchowieństwa, pp. F. Jaworski, J. Ptucisnik, T. Drożdżewski, oraz kilku innych wybitniejszych mieszkańców. W sprawie tej zwołano zostanie w tych dniach zebranie mieszczan miejscowych, na którym sprawa otwarcia projektowanej szkoły rozstrzygnięta zostanie ostatecznie.

Otwarcie nowej uczelni w Piątku jest niezmiernie pożądane, gdyż obecnie na całe miasteczko są tam tylko dwa komplety szkoły początkowej, jeden dla chłopców, drugi dla dziewcząt.

Jeżeli inicyjatywa spotka się z uznaniem ogółu piątkowian, to otwarcie nowej szkoły nastąpi niezwłocznie.

Fant chleba białego w Piątku kosztuje 11 kop., kwarta masła 90 kop.—1 rb.

**Z ostatniej chwili.**

**Urzędowy komunikat austriacki.**

WIENIĘ, 8-go sierpnia:

**Z terenu rosyjskiego.**

Armja arcyksięcia Józefa Ferdynanda, kontynuowała wczoraj ataki na terenie między Wisłą a Wieprzem. Grupa atakująca, przesuwająca się naprzód bezpośrednio na zachodzie od Wieprza, wyrzuciła nieprzyjaciela z kilku linii, popołudniu wzięła Lubar-

tów i dotarła ku północy do kanału rzeki. Odrzucony przeciwnik uciekł w nieładzie za Wieprz. Na południu i południowym zachodzie od Mieżowa, wojska nasze osiągnęły całkowity sukces. By odparować naszą natarcie przeszedł nieprzyjaciel tutaj do kontrataku, który doprowadził do walki zbliska. Zaczepiony wszakże z frontu i na flance wyparty został za Wieprz. Liczba jeńców wziętych pod Lubartowem i Mieżowem wynosiła do wczoraj wieczora 23 oficerów i 6000 żołnierzy. Zdobyto składowiska z 2 dział 11 karabinów maszynowych i 2 wozów amunicyjnych. Zagrożone przez wojska nasze, które dotarły zwycięsko od południa ku dolnemu Wieprzowi, rozpoczęły dziś rano odwrót ku północo-wschodowi, rosyjskie korpusy pozostałe w kraju nadwiślańskim na północnym zachodzie od Deblina. Austrjacko-węgierskie i niemieckie siły ścigają je. Między Wieprzem a Bugiem toczy się walka dalej.

W Galicji wschodniej położenie jest niezmiennione.

**Z terenu włoskiego.**

Po ponownym gwałtownym przygotowaniu artyleryjskim, zaatakowała wieczorem 6 sierpnia silna piechota włoska kraniec piaszczyzny w odcinku Polazzo-Vermigliano. Atak ten odparto kompletnie jak wszystko poprzednie skierowane na Monte Dei Sei Busi. Zresztą toczyły się tylko walki artyleryjskie na wybrzeżu, w Karyntji i Tyrolu. Wieczorem 6-go sierpnia w nocy na 7 wdarła się piechota włoska z dwoma baterjami do Tyrolu przez Forcellina di Montozzo na południowym zachodzie od Pejo. Atak, który usiłowały siły te wykonać w godzinach rannych 7 sierpnia, udaremniono ogniem artyleryjskim i odbito. Włosi cofnęli się jaknajspieszniej wśród ozywionych okrzyków: „Evviva Italia i abazzo Austria!“

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefler, feldmarszałek-lejtnant.

**Komunikat rosyjski.**

PETERSBURG, 6 sierpnia. (Ze sztabu zwierzchniego wodza naczelnego):

Między Dźwiną a Niemnem niema widocznych zmian. W dniu 5 sierpnia zwycięsko odparliśmy Niemców, którzy zaczepili nas w okolicy źródła rzeki Piwesy. Na lewym brzegu Narwi trwała bardzo zacięta walka na drogach do Rożan i Ostrołęki, na wschodzie od Ostrowa, przez noc na 5 sierpnia i cały następny dzień. Szereg energicznych kontrataków zatrzymał nieprzyjaciela na rozciągniętym froncie w odległości około 10 wiorst od tej rzeki. Wzięliśmy kilkuset jeńców. Gwałtowna walka i ogień karabinowy trwa w dalszym ciągu.

Na środkowym froncie na prawym brzegu Wisły po naszym odwróceniu jest spokojnie. *Oprózniono Warszawę*, by oszczędzić miasto od skutków ostrzelania. Bezowocne usiłowania nieprzyjaciela, by powiększyć zajęta przez niego okolice, trwały tylko w dalszym ciągu w okolicy Maciejowic. Między Wisłą a Bugiem 5 sierpnia były bardzo zacięte walki na wschodzie od drogi Trawniki—Włodawa; nieprzyjaciel skoncentrował tam ogień swej licznie sprowadzonej artylerji, bo zmusiło nasze wojska do nieznacznego cofnięcia się ku północy. Na prawym brzegu Bugu, nad Żółtą Lipą i nad Dniestrem niema żadnych zmian.

**Rozmowa.**

**Pasażer lotników.**

Podaję podajemy wyurzędzenia pewnego lotnika o trudnych zadaniach wywiadowców napowietrznych.

„Przed wojną — mówi lotnik — dużo mówiono o samolotach, jako maszynach, które miały skutecznie prowadzić ofensywę. Nadszły te nie sprawdziły się, a wnikliwego rodzaju zastosowania są bardzo nikłe. Natomiast rolę wywiadu samolotowego



pełnia doskonale, choć i tu napotyka się trudności nie do przewyższenia.

Lotnik, na przykład, otrzymuje rozkaz zrobienia wywiadu w jakiejś miejscowości. Dostaje bardzo dokładną mapę i podnosi się zazwyczaj na 2000 metrów. Kule i szrapnele na tej wysokości niebardzo przeszkadzają, ale jest to poziom dla obserwacji nie zawsze odpowiedni: trzeba przecież wypatrzyć rozmieszczenie nieprzyjaciela, ruch oddzielnych części, miejsce, gdzie ukryto baterje, trzeba zwrócić też uwagę na koleje. Poleca się też określenie w przybliżeniu ilości wojsk nieprzyjaciela.

Zadania te są bardzo trudne, gdyż nieprzyjaciel doskonale umie maskować swoje poruszenia, kryć swoje siły. Niewyczerpany jest trytem w pomysłach.

Pewnej części miejscowości, nad którą prawie codziennie jeździłem, i topografię której umiałem na pamięć — nie poznałem odrazu. Widzę z mego szybkiego nowego lasaka, położony na płaszczynie tuż przy rzece. Jestem zdumiony i zaniepokojony. Patrząc na mapę: laska takiego nie ma. Wogóle cała płaszczyna zmieniła wygląd, gdy porównywał z mapą. Rzyknę i opuszczam się o kilkaset metrów. Widzę, że nieprzyjaciel przesadził część lasu z sąsiedniej miejscowości i ukrył

w tym sztuczny laska swoje działa. Z wysokości 2000 metrów laska ten wyglądał zupełnie naturalnie.

Postano też nas kilkunastu podczas bitwy nad rzeką Y..., aby wypatrzyć, gdzie nieprzyjaciel gromadzi większe siły. Chodziło o dowiedzenie się, w jakim kierunku dąży ich pociąg. Każdy z lotników miał wyznaczony specjalny czas i każdy przynosił jednakową wiadomość, że pociąg odchodzi na zachód. Wiadomości te jednak nie zdowodowały naszego przełożonego. Rozkazał trzem lotnikom pojechać jednocześnie i opuścić się jak można najniżej nad linią kolejową, aby przynieść wiadomość pewną. Trzeba dodać, że nieprzyjaciel na swoich wagonach wymalował dachy na białe. Lokomotywy były przyłączone w ten sposób, że kominy skierowano w kierunku zachodnim. I dopiero po tym wywiadzie udało się rozwiązać zagadkę. Nieprzyjaciel przystawiał lokomotywy do tyłów pociągu. Z wysokości wydawało się, że pociąg szły w kierunku zachodnim, w rzeczywistości zaś było odwrotnie. Dobrze, że rozkazano odbyć lot użej, w przeciwnym przypadku nie zauważono, że nieprzyjaciel gromadził nad rzeką Y... wielkie mały wojska.

Korygowanie strażów w artyleryjskich jest bardzo trudną pracą. Bierze się do tego

specjalny samolot, tak zwany typu artyleryjskiego. Gdy spostrzeże baterje, określa odległość i wraca. Za chwilę znów się podnosi i opisuje różne umówione figury geometryczne nad baterjami nieprzyjacielskimi, których treść sprowadza się do s'ów: za blisko, za daleko, dobrze. Tych samych sposobów używają też lotnicy armji przeciwnej, choć mają też specjalne bomby wybuchowe z dymem, które rzucają nad stanowiskami w celu wskazania dokładnie miejsca.

#### Wachlarze i woalki w rowach strzeleckich.

Jeszcze jedna niespodzianka, którą nam sprawia wojna!

Wiedzieliśmy, pisze Gustaw Téry w „Journalu“, że w ręku eleganckiej kobiety wachlarz może stać się niebezpieczną bronią. Ktoś jednak przewidział, że ta broń w ręku naszych „poilus“ (wasale, brodacze. — Pzyp. Red.) będzie służyć do obrony w rowach strzeleckich? A jednak tak jest rzeczywistość. Wachlarzem odganiają nasi żołnierze nieprzyjaciół jeszcze liczniejszych, niż ci przeciwno w rowach strzeleckich, i często bardzo niebezpiecznych: muchy, brudne muchy, które obsiadają pobojowiska i roznoszą zarodki zarazy. Dotknięcie ich jest nietylko

nieprzyjemnym i wstrętnym, ale może się ono także stać fatalnym.

Wydano zatem odezwę do kobiet, które posiadają zbyteczne wachlarze, do fabrykantów takich i kupców i zebrano już kilka tysięcy wachlarzy.

Nie mniej ważną jest gaza, którą całymi belami wysyłają do rowów strzeleckich. Z gazy robią sobie żołnierze woalki dla ochrony przeciwko komarom podczas snu. W ten prosty sposób unika się ukąszenia komarów i zakażenia mikrobami febry i innych chorób, które te owady, przelatujące z miejsca na miejsce, roznoszą.

Zabawnie jednak musi wyglądać taki żołnierz: na twarzy maska przeciw gazom trującym, głowa zawaolowana i wachlarz w ręku!

### Skład dentystyczny „PROGRESS“ Nathan Levin, Piotrkowska 39.

Poleca na składzie wszelkie materiały i instrumenty dentystyczne po cenach przystępnych.

We Wtorek dnia 10 sierpnia  
w Parku im. Staszica  
ul. Dzielna 60.

## odbędzie się WIELKI KONCERT

Ł. O. S. pod dyr. T. Mazurkiewicza i R. Bräutigama.

na rzecz szkółki dla biednych dziewcząt.

Program obejmuje między innymi: J. Sibeliusa Suita — „Kól Chrystjan“; F. Mendelssohna — „Sen nocy letniej“ a także piękne kompozycje Glinki, Giazunowa, Borodina i Czajkowskiego. Wejście 60 i 40 fen. Wrazie niepody w czwartek dn. 12 sierpnia.

## 4 kl. Zakład Naukowy Męski

z programem progimnazjum pod zarządem E. WITTEBERGA  
Mikołajewska № 11 w Łodzi.

Zapisy kandydatów do klas wstępnych, a także i do wyższych przyjmuje w kancelarii (Mikołajewska 11) codziennie od 3 do 7 po poł.  
Tamże wszelkie informacje. Oplata zniżona.

## Po wieloletniej praktyce w Warszawie i za granicą otwieram w mieście naszym Szkołę kroju i szycia

Głównem staraniem mojem będzie rozwijać w moich uczniach wykwalifikowany gust i gruntowną znajomość fachu jak teoretycznie tak i praktycznie. Zapisy codziennie od 3—4.  
Z poważaniem Adela Jawitz.  
Piotrkowska 82 m. 21 pr. of.

Ceny przystępne. Dla starszych Pań oddzielne godz. popołudniowe.

### NAJTANIEJ NA PREZENT.

Wyprzedaż z fabr. składu 40% taniej n. c. z. **RESZTKI** jedw. batyst na bluzki 50 k  
Wielkane z jedwabiem na bluzki od 2 Mr.  
Czarne z białym w krat i w paski na suknie i bluzki od 3 Mr. do 6 Mr.  
Różne TOWARY oraz ALPAGE na MEZKIE MARYNARKI 4 Mr. i DAMSKIE KOSTJUMY i na fartuchy  
CEGIELNIA 43, w podwórzu (4-ty dom od ul. Piotrk.). Środe i Sobotą zamknięte.

## Mleka

bankę 20-to litr.

po **Mrk. 4.50** poleca

Warszawskie Ziemiańskie  
Towarzystwo Mleczarskie,  
Spacerowa 29.

Detalicznie zaś w sklepach swoich po  
**26 fen. litr.**

3253—3

## KLISZE

oraz pocztówki i chemikalia dla fotografji duży transport, Widzewska 135.  
R. Arbus.

## Fotografie

3 szt.—1 Marka, szybkie i dobre wykonanie.  
Spacerowa 29 w oficynie na prawo od  
godz 8 i pół do 6 pp.

Otrzymał zastępstwo W-nych pp. Frankowskiego niniejszym zawiadamiam Sz. sp zedawców, że bydo, świnie, cielęta i barany z miasta Łodzi i okolic, kupuję w każdą srode na targu przy Rzeźni Miejskiej od 8-ej rano, Józef Fiestrzyński.

### Rutynowana nauczycielka

udziela lekcji języków: polskiego, rosyjskiego i niemieckiego, również przyjmuje wszelkiego rodzaju **świadczenia** w tychże językach. Adres: Marja Kop Imanówna, Południowa 18, I piętro front. Zostać można codziennie między godz. 2—4 pop.

## Romana Praszkirowa

Absolwentka Lipskiego Królewskiego Konserwatorium

udziela **gry fortepianowej**,  
lekcji

Mikołajewska 37 m. 40.  
Godziny przyjęć: od 11-1 i od 3-4 pop.

## Restauracja

A. Stepkowskiego.

właścicielka Władysława Inisowa, Passaż-Majera 7, poleca się pamięci Szanownych Gości. Gabinety à part. Renomowana kuchnia. Dobrze wystawione piwa, wyborne wina i likiery. Wejście do restauracji z ogrodu, do gabinetów z podwórza.

## Biuro „UNION“

— w Łodzi Piotrkowska № 92 —  
konsult. - praw. A. Balle.

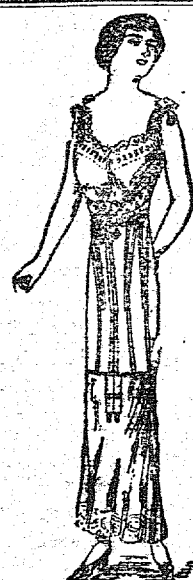
Prośby i podania do Komendantury,  
Przyjdum policji sądów i t. p.

## W ciągu 4-ch miesięcy

nauczy się pan (pani) mówić i pisać po niemiecku, francusku lub angielsku. Warunki najdogodniejsze. Nauczyciel Albert Leder, autor podręczników naukowych, Dzielna 86a, oficyna m. 10. Od 12—3 i od 8—10 w. 525-3

## Laboratorium chemiczne dla analiz lekarskich

(mocz, krew, płwociny, etc.)  
Inżyniera-chemika E. Leyberga  
h. asystenta profes. Freseniusa  
Wiesbaden.  
ulica KRÓTKA Nr. 5.



Renomowana  
pracownia gorsetów

Anny

Laferskiej

poleca wybór gotowych gorsetów, pasków, biustonoszy i gorsecików

JUVENIL

dla pochyłych dzieci po znacznie zniżonych cenach.

ŁÓDŹ,  
Konstantynowski 10.

Wielki wybór tytoniu, papierosów, machorki po taniach cenach, Piotrkowska 145 (sklep w podwórzu).

### OGŁOSZENIA DROBNE:

Akuszerka przyjmuje chore, udziela porad biednym ustępstwo. Dyskrecja. Piotrkowska 223-25. 463

Bona niemka poszukuje posady od zaraz; może być na wyjazd. Oferty pod „bona niemka“ składać w G. Ł.

Corsety gotowe i obstalunkowe, bustonosza, wszelkie pasy, prostotrymacze, gorseciki poleca chrześcijańska firma „Renoma“ ul. Główna № 17.

Kupuje kwity wszystkich lombardów i płać najlepsze ceny. Sprzedają złoto, srebro i różne zegarki z ustępstwem 25% Piotrkowska № 33 Goldin od 9 r. — do 9 w.

Lokaj potrzebny do dentysty. Piotrkowska 35 II piętro. 61—1

Młynarz z dobrymi świadectwami poszukuje posady wiadomość w Administracji.

Odciski wytępiła na zawsze amerykańska maść „Corricide de Keene“. Pudełko 60 kop. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Główna sprzedaż w Łodzi w składach aptecznych: M. Hillera St. Majewskiego. Przedstawiciel H. Neuman, Widzewska 86. 466

Puszki bia zane, puzetka, wiaderka, wazonki i inne naczynia gospodarskie w dobrym stanie kupuję. Wolezańska 95 m. 4. 584

Poszukuje posady woźnego, portjera. Rabczyński, Przędzalniana 20 m. 34.

Przypasabiam do różnych zakładów naukowych. Lekcje dorosłym. Udzielam języków polski, niemiecki, rosyjski, i francuski. Widzewska 82 m. 2 oficyna.

Pokój umeblowany frontowy odnajmę. Cegielniana 86 m. 8. 611

Rower do sprzedania w dobrym stanie z wolnym kołem. Wschodnia 38 m. 11 of. 617—1

Stancja z dobrą opieką dla uczniów. Cegielniana 86 m. 8. 610

Władysław Du Bois zgubił paszport wydany z Lublina. 615

Zygmunt Zieliński zgubił 2 weksle D 500 rb. na blanco wystawiony przez Tadusza Kozaneckiego na zlecenie Stanisławy Kozaneckiej D na 50 rb. blanco wystawiony przez Michała Pępkowskiego na zlecenie Anastazji Braun Weksle nieważne.

Znaleziono paszport wydany z gminy Datków pow. Łęczyckiego Kaliskiej gub. na imię Stanisława Kowalczyka. Do odebrania w G. Ł.